

Al Jazeera – propagandowe narzędzie islamistów

12 września 2020

Al Jazeera, nadająca z Kataru pierwsza arabskojęzyczna telewizja informacyjna, od swojego powstania w 1996 chciała uchodzić za telewizję taką, jak CNN, kierującą się standardami dziennikarskimi, tyle, że nadającą po arabsku. Od początku jednak była raczej propagandowym narzędziem szejka Kataru, wspierającym islamistów.

Gdy powstała, Al Jazeera była sensacją w świecie arabskim. Nadając przez satelitę stała się dostępna na całym Bliskim Wschodzie, oferując lokalnym widzom alternatywę wobec miejscowych, kontrolowanych przez autokratyczne rządy wiadomości telewizyjnych. Dając mieszankę wiadomości, wywiadów, filmów dokumentalnych i programów autorskich, stała się jedną z najpopularniejszych telewizji świata arabskiego, docierając, jak twierdziła, do 23 milionów widzów w roku 2014 – większej ich liczby, niż wszystkie pozostałe stacje konkurencyjne razem.

W roku 2006 stacja uruchomiła kanał angielskojęzyczny Al Jazeera International, który można oglądać również w Polsce. Zatrudniła w nim dziennikarzy z renomowanych amerykańskich stacji, tworząc serwis zwrócony do zachodniej publiczności – o ile widzowie kanału arabskiego to niemal w 100 procentach ludność arabskojęzyczna, to kanał angielskojęzyczny oglądają głównie (86%) widzowie nie znający arabskiego.

Oba kanały różnią się zarówno zawartością – kanał arabski zajmuje się głównie krajami arabskimi, a angielskojęzyczny w znacznie większym stopniu sprawami międzynarodowymi – jak i ideologią i sposobem podejścia do dziennikarstwa. Al Jazeera International znacznie bardziej próbuje udawać obiektywny kanał informacyjny, podczas gdy wersja arabska wyraźnie jest

narzędziem propagandy islamistycznej, wrogiej Zachodowi. Są to dwie rzeczywistości medialne, niewiele mające ze sobą wspólnego prócz źródła pieniędzy, jakim jest emir Kataru.

Szczegółową analizę treści nadawanych przez Al Jazeera przeprowadził instytut MEMRI, zajmujący się tłumaczeniami i analizą mediów niezachodnich i zatytułował ją „Al Jazeera zdemaskowana: polityczny islam jako ramię medialne Kataru”. Osoby zainteresowane znajdą tam kilkadziesiąt fragmentów programów Al Jazeera z napisami po angielsku.

Al Jazeera jest, według autorów analizy, „tubą propagandową Bractwa Muzułmańskiego i najważniejszą platformą medialną dla ideologii dżihadyzmu”. Jej rola nie ogranicza się jednak do propagowania politycznego islamu i zachęcania do walki – również terrorystycznej – o jego realizację. Drugim celem stacji jest tworzenie wrogości wobec kultury zachodniej i USA. Trzecim – walka z politycznymi przeciwnikami Kataru, czyli innymi krajami Zatoki Perskiej: Arabią Saudyjską, Bahrajnem, Zjednoczonymi Emiratami Arabskim”. I wreszcie czwartym – rozbudzanie antysemityzmu i wrogości wobec Izraela.

Twarzą Al-Jazeera był przez kilkanaście lat szejik Jousuf Al Karadawi, duchowy przywódca Bractwa Muzułmańskiego, którego cotygodniowy program „Szaria i życie” oglądany był przez kilkanaście milionów widzów. Przemoc na świecie jest według niego efektem kultury zachodniej – w tym filmów kowbojskich – oraz judaizmu. Hitler był karą zesłaną na Żydów przez Allaha, a teraz Allah być może pozwoli wiernym stać się nowym narzędziem zagłady. Jeśli chodzi o stosunek do liberalnej demokracji, to według Karadawiego „wolność oznacza wolność dla wprowadzenia muzułmańskiego prawa religijnego, a nie wolność dla świeckości”.

Poparcie Al Jazeera dla islamizmu i Bractwa Muzułmańskiego pociąga za sobą nie tylko wsparcie dla organizacji, które chcą wprowadzenia na świecie kalifatu (jak Hizb ut-Tahrir) ale i ruchów terrorystycznych, walczących Zachodem i miejscowymi

rządami, niewystarczająco muzułmańskimi. Al Jazeera była trybuną dla Al Kaidy i Al Nusry (związane z Al Kaidą ugrupowanie w Syrii), przez pewien czas wspierała też Państwo Islamskie. Poparcie wyrażane było nie wprost, przez chwalenie i wezwania do naśladownictwa, ale przez obszerne cytowanie wezwań do walki tych ugrupowań, wywiady z ich przywódcami (będące w istocie platformą do wygłaszania oświadczeń), obszerne raportowanie o działaniach tych ugrupowań. Podobne metody stosowane są dla propagowania Bractwa i związanych z nim organizacji (jak palestyński Hamas): dobór rozmówców, którzy wygłaszają swoje stwierdzenia, bezkrytycznie przyjmowane przez prowadzącego wywiad, publikowanie materiałów tych grup i nadawanie znaczenia nawet marginalnym ich działaniom.

Niektórzy dziennikarze Al Jazeera wprost wyrażają swoje poparcie dla terroryzmu. Szef biura tej stacji w Bejrucie zmuszony był podać się do dymisji po międzynarodowym skandalu, gdy wydał przyjęcie urodzinowe, relacjonowane w telewizji, dla zwolnionego z więzienia w Izraelu terrorysty, odpowiedzialnego za śmierć m.in. dwuletniej dziewczynki (Izrael zwolnił ponad 1000 więźniów w zamian za porwanego izraelskiego żołnierza).

Dyskusje, które się w programach zdarzają i krytyczne głosy są dyskusjami i głosami wewnętrznymi, a nie krytyką z pozycji liberalnych – są dyskusjami o tym, „jak być lepszym islamistą”. Łączy je nienawiść do kultury zachodniej i wrogość wobec USA i Izraela.

Propaganda Bractwa Muzułmańskiego osiągnęła w telewizji szczyt po wygraniu przez nie wyborów w Egipcie w roku 2012. Nie wytrzymali tego nawet egipscy dziennikarze Al Jazeera, którzy podali się do dymisji w proteście przeciwko poparciu stacji dla obalonego w zamachu stanu prezydenta Morsiego, wywodzącego się z Bractwa.

Stałą metodą walki politycznej Al Jazeera jest oskarżanie przeciwników ideologicznych o konszachty z Izraelem albo o

bycie Żydami. Nie uniknął tego nawet egipski prezydent Sisi, którego stacja oskarżyła, że „jest Żydem, który wprowadza nakazy z ‚Protokołów Mędrców Syjonu’ w Egipcie. Izrael i Żydzi są wrogiem numer muzułmanów. Zniszczenie Izraela, którego domagają się Hamas i Hezbollah, są przedstawiane w telewizji z całą aprobatą, wraz pochwałami dla terrorystów zabijających Izraelczyków.

Dodajmy do tego treści homofobiczne i poniżające kobiety. „Nawet zachodni psycholodzy potwierdzają, że niektóre kobiety trzeba bić” – mówi religijny urzędnik z Kataru, a prowadzący nie prosi o nazwiska tych psychologów. Są też teorie spiskowe (przez kilka lat Al Jazeera twierdziła, że zamachy z 11 września to sprawa służb izraelskich, nawet gdy nadała oświadczenia Al-Kaidy biorącej odpowiedzialność za zamachy). To wszystko sprawia, że mamy do czynienia ze stacją, nadającą „toksyčną mieszankę religii, polityki i krytyki społecznej, skierowanych przeciwko Zachodowi i USA, jak piszą eksperci MEMRI”.

Poglądy islamistyczne rozpowszechniły się w świecie arabskim – i wśród imigrantów do Europy – w dużym stopniu dzięki promowanej i pierwszoplanowej obecności w Al Jazeera, zyskując wagę, jakiej nie miały wcześniej. To dzięki tej stacji Al-Kaida zyskała status bojowników o czysty ,a nie terrorystów, zabijających niewinnych ludzi.

Według analizy MEMRI „To właśnie Al-Dżazira, kanał rzekomo informacyjny, wyniosła ideologie dżihadystyczne z peryferii na wyżyny znaczenia i szacunku, którego wcześniej nie miały. Była to decyzja redakcyjna podjęta świadomie i podtrzymywana przez lata. Jeszcze przed 11 września flagowy program komentarzowy Al Jazeera pokazywał Bin Ladena jako godnego naśladowania przywódcę arabskiego i muzułmańskiego, pożądaną alternatywę dla rządzących w regionie”.

To dzięki połączeniu nowoczesnej formy przekazu, nowoczesnego medium, jakim jest Al Jazeera, z obskuranckimi treściami

religijnymi islamizm zaczął wydawać się arabskiej publiczności ideologią możliwą do pogodzenia z nowoczesnością.

Inny raport, demaskujący propagandową rolę Al Jazeera, przygotowany został w tym roku przez byłą przewodniczącą Komisji Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów, Ileanę Ros-Lehtinen, działającą na zlecenie Zjednoczonych Emiratów Arabskich (wrogich Katarowi) i jego ustalenia spowodowały wnioski do Departamentu Sprawiedliwości o nadanie stacji Al Jazeera statusu „agenta obcego rządu” – dla odróżnienia od niezależnego medium. Wcześniej taki status nadany został tureckiemu radiu i telewizji (TRT). Określenie medium jako „agenta obcego rządu” nie ogranicza wprawdzie jego działania w USA, ale zmusza je do informowania o tym własnej publiczności i publiczności tych mediów, które korzystają z materiałów „agenta” – a zatem obniża ich wiarygodność dziennikarską.

Najlepsze lata, największy zasięg i wpływy arabska Al Jazeera ma już przypuszczalnie za sobą. Nie tylko dlatego, że musi konkurować obecnie z mnóstwem innych arabskojęzycznych kanałów informacyjnych. Powstały bowiem media społecznościowe, które dziś stanowią główne źródło informacji dla ludności świata arabskiego. Zmienił się też klimat polityczny. Poparcie dla Bractwa Muzułmańskiego po eksperymencie Egiptu z jego rządami znacznie spadło na Bliskim Wschodzie. Sprawa palestyńska przestała być ważną kwestią polityczną dla tamtejszych państw, a znacznie od Izraela groźniejszym wrogiem dla państw arabskich wydaje się dziś Iran z jego programem atomowym.

Raczej jednak nie doczekamy się zamknięcia Al Jazeera, czego domagały się w 2017 kraje Zatoki Perskiej, zrywając z Katarom stosunki dyplomatyczne. Nawet mniej popularna, ale nadal wpływowa stacja będzie nadal źródłem islamistycznej propagandy wrogiej Zachodowi, Izraelowi i demokracji.

Autorstwo: Grzegorz Lindenberg

Na podstawie: MEMRI.org

Źródło: Euroislam.pl